

# Słaby kabaret czyli młodzi o polityce

- Nie mam zamiaru iść na wybory, bo mój jeden głos nic nie zmieni. Mam już ukończone 18 lat i całe szczęście, bo zaraz po maturze wyjeżdżam z Polski. Nie widzę tu dla siebie przyszłości - mówi anonimowo jedna z jarocińskich uczennic. Czy młodzi ludzie interesują się polityką? Jak zapisać się do „młodzieżówki”? Co ci z nas, którzy mają już prawa wyborcze, robią na lekcjach WOS-u? W przededniu wyborów sprawdzamy wasz stosunek do polityki.

Jak grzyby po deszczu pojawiły się „ostatnimi czasy” zakrojone na szeroką skalę akcje propagandowe, anegdoty, kabarety, skecze, debaty oraz wszelkiej maści afery i awantury polityczne w naszym kraju. Jak kiedyś żarty na temat władzy zabronione były pod groźbą surowych represji, tak teraz... cóż, nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak sytuacja wygląda. Wszyscy, którzy byli naoczni świadkami burzliwej powojennej historii politycznej naszego kraju, wyrobione zdanie na ten temat zapewne mają, bo nie ma chyba nikogo po 30. roku życia, kto przeszedłby obojętnie koło tego tematu. Ale jakie poglądy ma młodzież, która atakowana zewsząd propagandą i fałszem, bardzo rzadko jest w stanie ocenić obiektywnie własne odczucia?

Przede wszystkim często powtarzają po prostu poglądy rodziców. I tu pojawia się jednak podział na tych, którzy rzeczywiście myślą (i to o przyszłości swojego kraju w dodatku!) oraz na tych którym niestety hasło „polityka” kojarzy się co najwyżej z popularnym utworem o jakimś Kononowiczu lub hasłem „Schowaj babci dowód osobisty(...)”. - Nie mam zamiaru iść na wybory, bo mój jeden głos nic nie zmieni. Mam już ukończone 18 lat i całe szczęście, bo zaraz po maturze wyjeżdżam z Polski. Nie widzę tu dla siebie przyszłości. Nie interesuję się za bardzo polityką, bo nie chcę się wkurzać niepotrzebnie, mam dużo innych zmartwień. Kanclerz von Bismarck stwierdził kiedyś: „Dajcie Polakom rządzić, a sami się wykończą”. On żył 100 lat temu, a miał rację!” - mówi pragnąca zachować anonimowość uczennica ZSP nr 1 w Jarocinie.

80%\* ankietowanych uczniów szkół ponadgimnazjalnych na terenie Jarocina, którzy ukończyli już 18 lat, deklaruje chęć udziału w najbliższych wyborach parlamentarnych. Nie wnikając w preferencje polityczne, trzeba przyznać, że jest to całkiem zadowalający wynik. - Zdecydowanie Polacy powinni iść głosować, żeby nie powtórzyła się sytuacja sprzed dwóch lat. Przeszło 20 milionów inteligentnych rodaków nie poszło na wybory, dzięki czemu 3-milionowy elektorat wiemy znaną rozgłośni radiowej dokonał za nich wyboru - wypowiada się 16-letni Bartek. - Gdybym miał prawo wyborcze, to nie poszedłbym zagłasować na konkretną partię, ale wybrać mniejsze według mnie zło.

Sądzę, że w Polsce powinien być wprowadzony obowiązek brania udziału w wyborach, tak jak np. w Belgii. Tam „olanie” wyborów karane jest grzywną lub mandatem. W Polsce patriotyzm upada coraz bardziej, więc prawdopodobnie już niedługo tylko w ten sposób będziemy w stanie zmusić niektórych do aktywności obywatelskiej. Młodych, myślących tak jak Bartek, jest więcej, z tym, że nie każdy podziela jego chęć wyborcze. - Wydaje mi się, że wybory nie za wiele zmieniają,

plany jej utworzenia. Szansę na aktywny udział w życiu politycznym w Jarocinie mam natomiast dzięki Platformie Obywatelskiej - stowarzyszeni z nią, ale zachowujący sporą autonomię „Młodzi Demokraci” zrzeszają osoby po 16. roku życia, przeważnie studentów, o poglądach chrześcijańsko-demokratycznych, ordoliberalnych i konserwatywnych\*\*. Pod względem aktywności młodzieży korzystnie wypada też SLD. Jak wynika z mojej rozmowy z Mikołajem Kostką, przewodni-

cję, inni nie i nie ma tu reguły - mówi Danuta Karlińska, nauczycielka historii i WOS w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie. W klasach, w których uczy wprowadziła obowiązek zbierania informacji z wydarzeń bieżących w kraju i na świecie przez cały tydzień, a następnie samodzielnego komentowania wybranego wydarzenia. - Czasem sprawia to młodzieży problem ze względu na złożoną sytuację w kraju. Nawet politolodzy w swoich wypowiedziach zaznaczają, że czują się ostatnimi czasy zdezorientowani wydarzeniami w Polsce. Jeśli zaś chodzi o stosunek młodzieży wobec obecnej sytuacji wewnętrznej i zbliżających się wyborów, to cieszy mnie, że większość wyraża zdecydowaną chęć wzięcia w nich udziału. Jako nauczyciel staram się zachęcać uczniów do zajmowania własnego, konkretnego stanowiska. Cenię ich samodzielność myślenia - dodaje.

Złożony, mówiąc delikatnie, stan polityki nie jest problemem samym w sobie. 17-letni Kuba martwi się o sytuację na polskim rynku pracy. - Ludzie wołają wyjechać za granicę na zmywak i pracować za tysiąc funtów, by mieć jakiś tam spokojny byt, niż pracować tu w danym zawodzie za tysiąc złotych i nie mieć pieniędzy do pierwszego. Najbardziej chore jest to, że tu robotnik na budowie zarabia więcej niż magister. Nie wierzę w te wszystkie czcze obietnice, że po wyborach będzie praca i złote góry, to nie jest nawet kielbasa wyborcza, tylko jakiś „wyborczy ochlap”!

Jak widać, stanowiska młodych ludzi nie pokrywają się w zupełności, ale łączy je jedno - mimo zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań nie znalazłam nikogo, kto na temat władzy w naszym kraju wypowiedziałby się pozytywnie.

Za kilka dni lokale wyborcze ponownie się zaludnią. Nie mówmy, że nasz głos nic nie zmieni, bo to nieprawda! Za 10 lat to my, obecni uczniowie, będziemy decydować o losach Polski...

KASIA KOWALSKA

\* ankietę przeprowadzono w grupie 30 uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Jarocinie, którzy ukończyli już 18 lat

\*\* wszelkie informacje merytoryczne zaczerpnięte zostały z portalu „Wikipedia”



bo pewnie znowu nikt z nikim nie będzie mógł się dogadać. A to, co się teraz dzieje to jest tylko jedno wielkie ośmieszanie Polski, które do niczego dobrego nie prowadzi. Oglądając debaty i wypowiedzi polityków mam wrażenie, że to jakiś słaby kabaret, a nie, jak mogłoby się wydawać, rozsądni ludzie, którzy chcą rządzić krajem - mówi Ola, uczennica liceum.

Można by pomyśleć, że dwa ostatnie tygodnie przed wyborami parlamentarnymi to w Jarocinie czas wzmożonej aktywności biur partyjnych, zwłaszcza jeśli chodzi o przyjmowanie młodych wolontariuszy. Tymczasem... mimo trzykrotnej wizyty w biurze Prawa i Sprawiedliwości (ul. Kościuszki, nad siedzibą banku „Dominet”) nie zastałam nikogo. Nie omieszkałam również dostrzec braku jakiegokolwiek tabliczki informującej o godzinach dyżurów, zarówno w biurze, jak i telefonicznych. Z nieoficjalnych źródeł dowiedziałam się tylko tyle, że w tej chwili żadna formacja młodzieżowa nie istnieje, ale są

czącym jarocińskiego oddziału ww. partii, a zarazem opiekunem ZSMP (Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej), przynależność do tej organizacji jest możliwa już od 16. roku życia. ZSMP działa jako suwerenna organizacja, z SLD wiąże ją jednolita ideologia. Związek stawia sobie za cel krzewienie wśród swoich członków postawy sportowej rywalizacji i wrażliwości społecznej\*\*.

A co się dzieje na lekcjach wiedzy o społeczeństwie? Czy interesujemy się tym, co ważne dla nas i naszego kraju, czy siedzimy 45 minut i odliczamy czas do końca lekcji? - Z moich obserwacji wynika, że wiele klas i większość młodzieży interesuje się polityką, są aktywni na lekcjach wiedzy o społeczeństwie. Trzeba tu zaznaczyć, że WOS nie jest jedynie przedmiotem samym w sobie. Wiedza z jego zakresu składa się z wielu różnych dziedzin nauki, m.in. historii, socjologii, psychologii, politologii, prawa i nierzadko również geografii. Niektórzy chętnie podejmują dysku-

**MŁODZIEŻ W SZCZEPOLSKA**

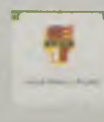
Młodzi Wszechpolska - działająca w Polsce od 1989 organizacja młodzieżowa o charakterze wychowawczo-ideowym. W swoich dokumentach programowych deklaruje ona, że jej celem jest wychowywanie młodzieży w duchu katolickim i narodowym. Nawiązuje do działalności przedwojennego Związku Akademickiego „Młodzi Wszechpolska”.



Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej - polska organizacja zrzeszająca młodzież o poglądach lewicowych w wieku 15-35 lat. Organizacja krzewi wśród swoich członków postawy sportowej rywalizacji i wrażliwości społecznej. Przewodniczącym organizacji jest Bogusław Wontor (SLD).



Młodzi Demokraci - centroprawicowa organizacja skupiająca młodzież i studentów o poglądach chrześcijańsko-demokratycznych, ordoliberalnych i konserwatywnych działającą społecznie i politycznie. Stowarzyszona z Platformą Obywatelską, ma jednak dużą autonomię w podejmowaniu decyzji i działań.



Związek Młodzieży Wiejskiej - to organizacja skupiająca młodzież ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Liczy obecnie ok. 50.000 członków. Prezesem Związku jest Michał Modrzejewski. Od 1996 roku Związek Młodzieży Wiejskiej jest pełnoprawnym członkiem Europejskiego Komitetu Młodych Farmerów i Klubów 4H, który skupia 25 organizacji europejskich. Jest również członkiem Polskiej Rady Młodzieży.

**Młyna**

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 22 (110)  
19 października 2007

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie [www.gj.com.pl](http://www.gj.com.pl)

**LEGENDARY PINK DOTS**

17. 10, Poznań  
Blue Note, godz. 20.00

**BRUCNE DZIECI SIDA**

18.10, Poznań  
Klubokawiarnia Meskal, godz. 20.00

**Fisz i OSTR & Sofa - Asphalt Records Tour**

20.10, Poznań  
Eskulap, godz. 20.00

**STRACHY NA LACHY**

25.10, Poznań  
CK Zamek, godz. 20.00

**KULT**

26.10, Poznań  
Eskulap, godz. 19.00

**młyna**

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

Młyna: Nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyna” lub e-mail: [mlyna@gj.com.pl](mailto:mlyna@gj.com.pl)

MŁYNOWCY: Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Michalina Marczak, Tomasz Grygiel, Angelika Zaremba

STARSZA MŁYNOWA:  
Anka Ulatowska



# dzieci też nie są bez winy

W poprzednich numerach Młyna pisaliśmy głównie o nietolerancji wśród młodzieży.

Teraz postanowiliśmy sprawdzić, czy nietolerancyjne są również dzieci.

Czy najróżniejsze przezwiska, które padają z ich ust, to przejaw nietolerancji?



W jednej ze szkół podstawowych na terenie Ziemi Jarocińskiej uczy się chłopiec, który w Polsce mieszka od ponad dwóch lat. Wcześniej, razem z rodzicami przebywał w Niemczech. - *On był w szkole przyjęty jak gwiazda, osoba ciekawa ze względu na pochodzenie* - mówi dyrektorka Adama\*. Okazało się jednak, że pochodzenie z czasem może zostać wykorzystane przeciwko chłopcu - podczas kłótni z rówieśnikami. Ale kłócące się dzieci, w trakcie słownych przepychanek, używają też wielu innych „argumentów”.

## hitlerowska rodzina

Powodem do wyśmiewania się może być imię czy nazwisko, wiara, ubiór lub choroba. Na moje pytanie, czy dzieci często używają przezwisk, cała klasa krzyczy chórem: - *Tak!* I wszyscy bez zastanowienia wykrzykują przykłady takich sytuacji. Adam sam mówi o tym, że nazywają go Hitlerem. - *Mówią, że cała moja rodzina jest hitlerowska. Dlaczego? - Bo mnie nie lubią* - odpowiada. Część klasy temu zaprzecza. Pozostali potwierdzają jednak i tłumaczą, dlaczego Adam jest tak nazywany. Jeden z chłopców twierdzi, że on wcześniej sam tak o sobie powiedział. Inni uczniowie w klasie mówią, że to Adam prowokuje takie sytuacje, a oni tylko się bronią. - *A on kiedyś powiedział, że jestem...* - przekrzykują się dzieci, mnożąc kolejne usprawiedliwienia.

- *Bardzo źle wtedy reaguję. Biję ich po głowie* - przyznaje Adam. Mówi, że w takich sytuacjach jest mu przykro. - *A mnie nie było przykro, jak do mnie mówiliś „glupku”?* - odpowiada inny chłopak. Dzieci wykrzykują, że Adam śmiał się z chłopca chorego na padaczkę. - *Wyzywał go od „padaki”*. Uczniowie potwierdzają, że przezywają się również przy nauczycielach, ale nauczyciele zawsze na takie zachowanie reagują.

- *Adam jest dzieckiem bardzo żywym, nadpobudliwym. On sam swoją narodowość podkreśla i jeżeli się zdarzają jakieś konflikty, to zazwyczaj on jest tą stroną, która je rozpoczyna. Nie jest to spowodowane jego złą wolą, tylko chorobą* - wyjaśnia dyrektorka chłopca. Zgadza się z tym jedna z nauczycielek Adama. - *Tu tę nietolerancję czasem widać. Sądzę jednak, że to kwestia wieku, kiedy nie mogą znaleźć lepszych argumentów w sporach, sięga się czasem po pochodzenie* - mówi.

## nietolerancja jest zła

Wrogość wobec Niemców czasem widoczna jest na lekcjach języka niemieckiego. Zdaniem Marty Kubasik, germanistki, nie są to jednak częste przypadki. W takich sytuacjach należy reagować. - *Szczególnie krytykuję takie naprawdę agresywne zachowania, bo to jest jedyna droga - mówienie o tym, że agresja czy nietolerancja jest zła. Tylko w ten sposób można podkreślić, że to jest coś niepożądanego. Staram się, żeby na moich lekcjach nie było tak, że ktoś może bez żadnych konsekwencji zachowywać się w naganny sposób wobec innych osób czy narodowości* - twierdzi. Skąd wrogość wobec zachodnich sąsiadów? - *Kiedyś można było powiedzieć, że jest to związane z historią, z II wojną światową, kiedy Niemcy napadli na nasz kraj, ale teraz nie powinno się już podawać tego jako powodu wrogości* - tłumaczy Marta Kubasik. Może to być również wpływ starszych pokoleń i ich przeżyć. - *Nierzadko się zdarzało, że dziadkowie musieli podczas wojny pracować w Niemczech i może jakieś opowieści z tym związane młodzież słyszy*.

KAROL GÓRSKI  
\*imię zostało celowo zmienione



TEN HITLEROWSKI SYMBOL Z PODPISEM: „NOP” (o Narodowym Odrodzeniu Polski pisaliśmy w jednym z numerów Młyna) oraz Gwiazdę Dawida - symbol Żydów - z tekstem: „Jude raus” (z niem. - „Żydzi wynocha”) sfotografowaliśmy na jednej z kamienic przy ul. Dąbrowskiego. Obecnie kamienica jest po remoncie.



SWASTYKA BARDZO CZĘSTO wykorzystywana jest przez organizacje antysemitki. Tę znaleźliśmy na murze przy Parku Miejskim.



TEN NAPIS od dawna widnieje na budynku po młynie przy ul. Wojska Polskiego



RASISTOWSKIE hasło spotkaliśmy natomiast na jednym z garaży znajdujących się na osiedlu Bema



# Recki subiektywnym i laickim okiem

## filmy

### Niechciana prawda



„Przeczytaj rejestr katyński. Imiona... Martwe wyrazy. I znów litanię za wszystkich. Bez ust. Bez oczu. Bez twarzy”. Słowa te widnieją na pierwszej stronie internetowej poświęconej ludobójstwu (choć niektórzy tak nie uważają, jak np. Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej, dla której jest to zwykłe zabójstwo!), jakie wydarzyło się w kwietniu oraz maju 1940 roku. Katyń, miejsce które po dziś dzień pozostaje nie do końca rozwiązana zagadką. Mimo wielu prac, filmów, ekspertyz znane są tylko nieliczne

nazwiska ludzi, którzy dopuścili się tej okropnej zbrodni. Dziś wiemy na pewno, że stali za nią radzieccy żołnierze. Na podstawie decyzji podjętej w marcu 1940 roku przez Stalina w okolicach Smoleńska zamordowano ok. 19.000 polskich oficerów i inteligencji. Choć śledztwo w tej sprawie nadal trwa, nigdy pewnie nie dowiemy się całej prawdy o Katyniu.

Tym razem Andrzej Wajda podjął się tematu, który zawsze bardzo chciał zrealizować (m.in. z uwagi na to, iż w Katyniu został zamordowany ojciec wybitnego reżysera). Wcześniej jednak nie pozwalały mu na to okoliczności. Wajda przyznaje, że film ten został zrobiony dla pamięci zamordowanych, ale nie tylko. Również dla tych, którzy całe życie do końca na nich czekali. Żony, matki, dzieci, oni wszyscy przez ukrywanie prawdy o Katyniu nigdy nie zaznali spokoju. Czy to założenie zostało zrealizowane? Reżyser po raz kolejny pokazuje, że potrafi wzbudzić wielkie emocje w duszy Polaka i że doskonale przenosi na ekran swoje wcześniejsze założenia. Andrzej Wajda pokazuje wierność polskich żołnierzy naszej ojczyźnie, a także ogromny ból rodzin pomordowanych ofiar. Sądząc po opiniach niektórych krytyków, szkoda, że w ogóle taki film powstał. Czy jest to jednak właściwe? Moim zdaniem film zasługuje na to, aby go obejrzeć i zastanowić się nad tym, czym jest dla nas patriotyzm? Należy również obejrzeć choćby po to, aby oddać hołd tym, którzy zostali pomordowani w imię naszej wolności. Ostatnia scena skłania nas do głębokich przemyśleń (choć z pewnością nie u wszystkich). Po przedstawieniu w bardzo dosadny sposób katyńskiego mordu, na ekranie pojawia się pustka, a w głośnikach cisza. Po minucie pokazują się napisy końcowe. Niestety, dla niektórych film ten to zmarnowane pieniądze. Dla innych, tak jak np. dla naszych dziadków, wstrząsający obraz, o którym nie możemy zapomnieć... dla nich, pomordowanych. Na końcu chciałbym zwrócić uwagę na bardzo dobrą grę aktorów. W szczególności mam na myśli Maję Ostaszewską (zagrała m.in. wariatkę w „Liście Schindlera” z 1997 r.) grającą żonę zamordowanego oficera polskiego, Rotmistrza (Artur Żmijewski). Najwyraźniej aktorka znalazła dla siebie odpowiednią rolę. Uczucia, które przeniosła na ekran zapierają u widza dech w piersiach. Polecam każdemu najnowszy obraz Andrzeja Wajdy. Nie po to, by jak niektórzy twierdzą, film zarobił, ale po to, by uświadomić sobie jak wiele zawdzięczamy tym, którzy myśleli wtedy o nas... Może więc warto czasem pomyśleć o „nich”...

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

„*Katyn*”; reż. Andrzej Wajda; scenar. Andrzej Wajda, Władysław Pasikowski, Przemysław Nowakowski; na podstawie powieści „*Katyn. Post mortem.*” Andrzeja Mularczyka; współpraca reżyserska: Agnieszka Glińska, Marek Cydorowicz; w rol. głównych: Artur Żmijewski, Maja Ostaszewska, Maja Komorowska, Jan Englert, Andrzej Chyra.

Ocena 8/10

### „7 niemieckich krasnoludków”



Któż z nas nie zna przygód siedmiu krasnali i Królowej Śnieżki, stworzonych przez genialnych braci Grimm. Tym razem niemieccy twórcy pokusili się o rekonstrukcję tej właśnie bajki. Z jakim wynikiem? Marnym. A może nawet beznadziejnym. O ile niemieckie „*But Manities*”, czy też „*Mrówki w gaciach*” (choć może ten film trochę mniej) rozśmieszały widzów do łez, tak bajka o 7 krasnalach okazała się kompletnym niewypałem. Miała to być bajeczka, zgodnie z zapowiedziami twórców, inna niż wszystkie,

no i jest, tylko szkoda, że w negatywnym sensie. Jej inność polega również na tym, iż Królowa Śnieżka nie mieszka już z krasnoludkami, a w zamku. A wszyscy krasnale mieszkają z daleka od siebie - do czasu oczywiście. Gdyby nie polski dubbing (genialna w roli Czarownicy... Agnieszka Chylińska), zasnąłbym nawet na stojąco. Siedząc w kinie ma się wrażenie jakby twórcy nie do końca wiedzieli jak tę bajeczkę urozmaicić. Trochę czarnego humoru, przejęcia ze świata bajek do świata ludzi, kilka tekstów, można to ująć w dwóch słowach, jeden wielki „kogel-mogel”, z którego nic nie wynika. Nie warto poświęcić na ten film złamanego grosza. Lepiej kupić sobie w księgarni oryginał braci Grimm, uwierzcie, że to jest lepsza inwestycja.

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

7 krasnoludków - Las to za mało, 7 Zwerge - Der Wald ist nicht Genug (Niemcy, 2006).

Ocena 1/10



# W nagrodę do Polski

Zwiedzanie Poznania, Śmiełowa i Gołuchowa, spotkanie z jarocińskimi uczniami oraz możliwość poznania realiów codziennego życia - takie (i inne) atrakcje znalazły się w programie pobytu w Polsce młodych gości ze Szwajcarii. Kathrin Schrag (16), Gabi Grabes (17) i Benjamin Schmid (18) to uczniowie Gymnasium (odpowiednik naszego liceum) z podberneńskiego miasta Lagenthal, którzy zwyciężyli w zorganizowanym przez Ambasadę Polską w Bernie konkursie wiedzy o Polsce. W nagrodę przyjechali poznać nasz kraj pod opieką dwójki nauczycieli ze swojej szkoły, Kerstin i Arnolda Gurtner. W Jarocinie gościli od 1 do 5 października, podejmowani przez uczniów i nauczycieli z ZSO im. Tadeusza Kościuszki. Ich osiągnięcia budzić mogą podziw, bo zakres materiału obejmował wiedzę zarówno z zakresu historii i geografii, jak i kultury naszego kraju. Co więcej, jak sami stwierdzili, przeciętny Szwajcar inaczej wyobraża sobie Polskę i nie spodziewali się, że jest tak postępowym krajem. - *Bardzo podoba mi się w Polsce, szczególnie stare budownictwo. Architektura szwajcarska znacznie różni się od polskiej. Tylko brak gór rzuca się w oczy, w Lagenthal widzimy je z okien naszej szkoły* - powiedział Benjamin. Gabi i Kathrin był zaś zgodne co do polskiej gościnności. - *Ludzie są*

*bardzo mili, sympatyczni i niezwykle „gastfreundlich” (niem. „gościnnie”), czasem aż za bardzo - żartowały. Oczywiście nie mogło zabraknąć wątku kulinarnego. - Słyszeliśmy*

jej pracy i chętnie odpowiadali na pytania.

Dyrekcja i nauczyciele liceum mają nadzieję, że to przedsięwzięcie zaowocuje dalszą współpracą. - Gabi,



*o kapuście kiszzonej i tym podobnych potrawach, ale i tak byliśmy zaskoczeni, bo w Szwajcarii przygotowuje się je zupełnie inaczej. Bardzo nam smakowały - mówiły.*

Goście odwiedzili też redakcję „Gazety Jarocińskiej” i uczestniczyli w kolegium „Młyna”. Początkujący dziennikarze opowiedzieli im o swo-

*Kathrin i Benjamin to wspaniali, dobrze wychowani młodzi ludzie, jesteście bardzo zadowoleni z ich przyjazdu. Mamy również plan, aby rozpocząć regularne wymiany większych grup uczniów z naszych szkół - mówiła Anna Link-Oleksy, nauczycielka j. niemieckiego w ZSO.*

(KK)

# Wiara, nadzieja, miłość - ratunek czy wyzwanie?

- *Wielu z was stoi w tej chwili przed wyborem: wierzyć czy nie? Nie podejmujcie jednak żadnych pochopnych decyzji. Postarajcie się, aby ten czas - liceum - był okresem wzrostu w wierze i dojrzałości - tymi słowami powitał ks. Witold Kałmucki uczniów klas pierwszych*

mniejszego trudu skupili na sobie uwagę widowni. W krótkiej scenie udało im się bowiem ukazać rozterki, jakie młody człowiek przeżywa, stając przed wyborem: dążyć do wielkości w oczach Boga czy ludzi? Postaci symbolizujące pokusy oraz

zorganizowania czegoś takiego otrzymałem podczas modlitwy. Podzieliłem się nim z innymi kapłanami, którzy zgodzili się ze mną, że jest to dobry pomysł i można nim zainteresować młodych ludzi. Po obejrzeniu oryginalnej wersji scenki oraz jej przekonującej interpretacji wg młodzieży z „Nikodema” muszę przyznać, że nie widzę wielkiej różnicy, co mnie bardzo cieszy, tym bardziej, że udało nam się przygotować ją w zaledwie 4 dni - powiedział ks. Witold. - *Objęliśmy tę i przyszłe podobne inicjatywy mianem akcji katechetycznej dla uczniów klas pierwszych wszystkich szkół ponadgimnazjalnych w Jarocinie. Jestem też zadowolony z pozytywnej reakcji uczniów. Chcemy im pokazać, że swoją wiarę nie tylko można, ale i trzeba pokazać na zewnątrz - dodał.*



Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie na przedstawieniu zorganizowanym przez społeczność „Nikodem” z parafii p.w. Chrystusa Króla.

W jedno z wrześniowych przedpołudni sala JOK-u zapelniała się po brzegi gwarnym tłumem pierwszoklasistów. Wszystkie głosy umilkły, kiedy rozblły światła, a na scenę wkroczyli młodzi autorzy. Bez naj-

sugestywna gra osób wcielonych w rolę Jezusa i głównego bohatera w połączeniu z tłem muzycznym, jakim był piękny utwór „Everything” grupy Lifehouse, dosłownie „wbity” wszystkich w fotele. Nic dziwnego, że publiczność nagrodziła wykonawców gorącymi brawami, a na lekcjach religii żarliwie dyskutowano na temat przedstawienia. - *Natchnienie do*

Większość uczniów nie kryła, że scenka wzruszyła ich i zainteresowała. - *To wszystko było pokazane tak realistycznie: Jezus, który o nas walczy, broni i nie odwraca się, choćby nie wiem co. Do tego muzyka była przepiękna. Momentami prawie miałam łzy w oczach - takimi wrażeniami podzieliła się Natalia z I klasy.*

KASIA KOWALSKA